

KRZYSZTOF STOPKA

Fundatorzy, mecenas i nadania dla Uniwersytetu Krakowskiego w okresie staropolskim

W 1662 roku, na dwa lata przed trzystuleciem założenia uniwersytetu w Krakowie, w murach dziedzińca Collegium Maius profesor Marcin Radymiński, filozof i historiograf Akademii Krakowskiej, kazał osadzić czarną, marmurową tablicę. Miał być to swoisty ołtarz dziękczynienia – *ara gratiarum* – uwieczniający i wielbiący zasługi królów założycieli, fundatorów i protektorów, książąt Kościoła i przedstawicieli stanu szlacheckiego (rycerskiego), dzięki którym światło nauk spłynęło na rozliczne bliższe i dalsze narody. Radymiński wiedział dobrze, że bez ich zaangażowania, ofiarności i darów „nauk przemożnych perła” nie zajaśniałaby całym swym blaskiem. Treść tablicy wymownie o tym świadczyła:

B[ogu] N[ajlepszem] N[ajwyższemu]
ŚWIETNYM AKADEMII KRAKOWSKIEJ FUNDATOROM
Kazimierzowi Wielkiemu,
Który z Paryża profesorów filozofii i prawa zaprosiwszy,
na Kazimierzu, który założył, Akademię ufundował,
Jej zatwierdzenie R[oku] P[olskiego] 1364, od Urbana V P[apieża] uzyskał.
Ś[wietnemu] Władysławowi Jagielle,
Który R[oku] P[olskiego] 1400, Wielkie Kazimierza Wielkiego zamierzenie
szczęśliwie do skutku przywiódł,
Uniwersytet nauk z Kazimierza do Krakowa przeniósł,
beneficjami kościelnymi powiększył, sześciu filozofom z cła dochody zapewnił,
Godła – Uniwersytetowi orła Polskiego w rękach św. Stanisława, berła swoje –
Magnificencji rektorowi, dom ten – artystom [nadał], prawa i beneficja przez
Jana
XXIII i Marcina V Papieży uprawomocnione i potwierdzone Akademii
ofiarował,
Ś[wietnej] Jadwidze Królowej Polski,
która najświętszą dziada swego fundację najtroskliwiej popierała, i króla
Małżonka nakłoniła, aby tę szkołę do Krakowa przeniósł,
i wraz z nim zezwolenie wykładania Ś[więtej] T[eologii] od Bonifacego IX
uzyskała

Najjaśniejszym Polski Królom Jagiellonom

Władysławowi III,

Kazimierzowi III,

Olbrachtowi I,

Zygmuntowi I,

Zygmuntowi Augustowi,

Zygmuntowi III,

Władysławowi IV, opiekunowi tejże Akademii, uwiecznionemu Triumfatorowi,

Janowi Kazimierzowi IV; pogromcy wrogów, Ojczyzny mścicielowi;

Następnie

Ludwikowi Węgierskiemu, Henrykowi Francuzowi, Stefanowi

Siedmiogrodzkiemu.

Ci wszyscy liceum to nadzwyczaj umiłowali, profesorom

Prawa szlachectwa nadali, prerogatywy i immunitety

przysięgą potwierdzili; i aby światel tejże zagraniczne i

krajowe szkoły nie przesłaniały, usilnie się troszczyli.

Ponadto

Wszystkim sławnego Królestwa Polskiego i W[ielkiego] K[sięstwa] Litewskiego

biskupom, książętom, możnym i rycerstwu,

Którzy prawo patronatu studium tegoż generalnego

dziedziczonego przez siebie

i wciągniętego w księgę statutów królestwa, wytrwale zawsze

bronili i wedle swych prerogatyw wspinałomyślnie wykonywali.

Za zasługi w naukach

i za najszersze dobrodziejstwa dla ludzi, których ukrywa północ, Sarmatów,

Duńczyków, Niemców

Szwedów, Panończyków, Dalmatów, na których z tego nauk źródła

wszelka mądrość spłynęła,

ten wdzięczności położył pomnik

M[agister] MARCIN RADYMIŃSKI Ś[więtej] S[tolicy] APOSTOLSKIEJ

Protonotariusz

Fundacja piastowska

Wiedza, którą przekazywał potomnym historyk uniwersytetu, przywracała pamięć o jego założycielu, ostatnim królu z dynastii Piastów, Kazimierzu III Wielkim. Społeczność uniwersytecka długo nie uważała go za swego fundatora, gdyż jego dzieło nie zostało ostatecznie zrealizowane. Uniwersytet nigdy nie otrzymał obiecanych mu w 1364 roku dochodów z kopalń soli w Wieliczce ani żadnych innych. Ponieważ władca tego warunku nie spełnił, nie był wymieniany w modlitwach uniwersyteckich za dobrodziejów i darczyńców, bo tytuł fundatora należał się dawcy beneficjum, czyli uposażenia. Jest jednak faktem bezspornym, że idea założenia uniwersytetu w Krakowie została urealniona dzięki zabiegom tego króla. Przy odnawianiu uczelni w 1400 roku nie starano się przecież o nowy dokument Stolicy Apostolskiej. Nie ulega wątpliwości, że nadal pozostawała w mocy bulla papieża Urbana V z 1 września 1364 roku, wystawiona w efekcie przedsięwzięć króla Kazimierza.

Chociaż informacje podane przez Radymińskiego w *ara gratiarum* wynikały ze studiów nad źródłami, te ostatnie były już niestety zniekształcone przez wypowiedzi mitotwórcze. Król Kazimierz Wielki nie założył uniwersytetu w satelickim mieście Krakowa – Kazimierzu. Radymiński historii tej jednak nie zmyślił. Powtarzał ją za Janem Długoszem lub jego kontynuatorami. Wielki polski kronikarz średniowiecza widział jeszcze pod koniec XV wieku na Kazimierzu mury starego kolegium. To nasunęło mu myśl o pierwotnym istnieniu uniwersytetu w tym właśnie miejscu. Tak o tym pisał:

Król polski Kazimierz, pragnąc dodać sławy i blasku Królestwu Polskiemu na wzór innych królestw przez studium generalne krakowskie założone w pobliżu miasta Krakowa, w mieście Kazimierzu, w należącej do kapituły [krakowskiej] wsi Bawół, wznosił koło muru miejskiego, w miejscu obszernym i rozległym, rozciągającym się na tysiąc i więcej kroków we wszystkie strony, w bardzo pięknym wykonaniu uniwersytet i wspaniałe domy, izby i lektoria oraz wiele przybudówek na mieszkania dla doktorów i magistrów wspomnianego uniwersytetu.

Zatem kolegium kazimierskie w „pięknym wykonaniu” byłoby pierwszym darem, jaki uniwersytet miał otrzymać. Niestety niczego więcej o nim nie wiemy. Przedsięwzięcie na skutek śmierci króla zostało przerwane. W swoich dokumentach dzieło Kazimierza przywoływał Władysław Jagiełło, ale jego zasługi przesłoniły dokonania poprzednika. Dopiero w XVII wieku profesorowie Jan Brożek i wspomniany Marcin Radymiński usiłowali przywrócić w społeczności

uniwersyteckiej pamięć o postaci i zasługach pierwotnego założyciela uczelni. W XVIII wieku czynili to z kolei Józef Putanowicz i Hugo Kołłątaj.

W najstarszym gmachu uniwersyteckim – Collegium Maius – trwa do dziś pamięć o królu założycielu Kazimierzu Wielkim. W tzw. izbie wspólnej (*stuba communis*), w wykuszu, stoi drewniana rzeźba z wyobrażeniem jego postaci, pochodząca jeszcze z XIV wieku. Kamienny posąg króla znajduje się też w sali Kazimierzowskiej, w piwnicach kamienicy Pęcharza, zakupionej w 1400 roku przez wykonawców testamentu królowej Jadwigi. Przez stulecia akt fundacyjny króla Kazimierza, wystawiony w dzień Zesłania Ducha Świętego 1364 roku, był przechowywany w skarbcu tegoż kolegium, wraz z innymi najcenniejszymi dokumentami i precjozami. Podczas ostatniej wojny światowej oryginał uległ zniszczeniu; pozostały po nim kopie i podobizny fotograficzne. W szklanym słoju można zobaczyć tylko szczątki wyjęte z miejsce, gdzie dokumenty były ukryte i gdzie obróciły się w proch. Jeszcze wcześniej zaginęła wspomniana bulla papieża Urbana V ustanawiająca uniwersytet w Krakowie. W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego przechowywane są: woskowa pieczęć z fundacyjnego dokumentu królewskiego, dokument władz miejskich Krakowa z tegoż dnia oraz list papieża Urbana V do króla Kazimierza z 13 września 1364 roku. W Rzymie w Archiwum Watykańskim zachowała się królewska prośba dotycząca powołania uniwersytetu w Krakowie, wpisana do rejestru suplik czytanych papieżowi w Awinionie 6 kwietnia 1363 roku, a nadto mandat papieża Urbana V, skierowany w sprawie uniwersytetu do arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława Bogorii ze Skotnik, datowany na 16 października 1363 roku. Z dawnych zbiorów bibliotecznych Collegium Maius (dziś Biblioteka Jagiellońska) zachowały się dwa rękopisy z 1367 i 1369 roku łączone z funkcjonowaniem Uniwersytetu Kazimierzowskiego.

Czy król Kazimierz Wielki ściągnął do Krakowa profesorów filozofii i prawa z Paryża – jak tego chciał Radymiński – nie wiemy. Wiemy natomiast na pewno, że pojawili się studenci spoza ówczesnych granic Królestwa Polskiego – z Italii (Lukka), Niemiec (Osterhausen) państwa Zakonu Krzyżackiego (Elbląg) i Śląska (Gliwice). Sprawiali też oni problemy miastu, włączając się i dokazując nieobyczajnie po ulicach. Sposoby ich temperowania określił król w 1369 roku. Wzmiankę o tym dokumencie Kazimierza Wielkiego zawiera inwentarz z końca XVI wieku, przechowywany niegdyś w budynku Collegium Maius (dziś w Archiwum UJ).

Późniejsza tradycja uniwersytecka starała się pomniejszyć fakt upadku pierwszej fundacji, interpretując go – w ślad za Długoszem – jako przeniesienie siedziby uniwersytetu z Kazimierza do Krakowa za panowania Władysława Jagiełły. Swe wyobrażenie plastyczne tradycja ta uzyskała w cyklu malowideł ściennych, wykonanych w 1821 roku przez krakowskiego artystę malarza Michała Stachowicza w dzisiejszej auli. Dziś już nie istnieją, ale ich szkice wykonane w technice tuszu i sepii zachowały się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

Fundacja jagiellońska

Mecenat królewski

Nie ulega wątpliwości, że władcy polscy odegrali w procesie tworzenia uczelni rolę kluczową i nie do przecenienia. Uniwersytet Krakowski wysoko to sobie cenił i przez całe stulecia uważał się za „najjaśniejszych królów polskich fundację”.

Z okresu przejściowego, poprzedzającego oficjalne odnowienie uniwersytetu, pochodzi zachowana w oryginale w Archiwum UJ bulla papieża rzymskiego Bonifacego IX z 1397 roku, zezwalająca na wykładanie w Krakowie teologii według wzorów paryskich, wystawiona na prośbę króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Przez wieki przechowywana była w budynku Collegium Maius. Wiemy też z kroniki Długosza o naciskach, jakie w sprawie odnowienia uniwersytetu wywierała na męża Jadwiga, a także o jej zapisie testamentowym z 1399 roku. Kapitał uzyskany ze spieniężenia szat i klejnotów zmarłej królowej zainwestowano w kupno dwóch domów, które zostały przeznaczone na dwa kolegia, to jest mieszkania i sale wykładowe dla mistrzów sztuk wyzwolonych, teologii i prawa kanonicznego.

Dla wielu pokoleń fundatorem uniwersytetu był król Władysław Jagiełło. Przekazał on uczelni najstarszą część Collegium Maius, nazywaną pierwotnie Kolegium Królewskim lub Władysławowskim. *Ten mały dom mądrość całego świata ma zawrzeć* – mówił w lipcu 1400 roku pierwszy znany rektor, Stanisław ze Skarbimierza, podczas uroczystego otwarcia uniwersytetu. W pierwszej połowie XVI wieku ten dom nie był już mały – rozrósł się w imponujące kolegium. Do dziś zawiera w sobie piękno, które jest wynikiem ofiarności wielu pokoleń darczyńców.

Władysław Jagiełło – mimo niewątpliwego wkładu finansowego swej pierwszej małżonki – od początku traktował uniwersytet jako fundację własną. Uczelnia

otrzymała w darze godło państwowe – orła ukoronowanego podtrzymywanego przez patrona Królestwa Polskiego – świętego Stanisława. Pieczętowała nim odtąd na czerwonym wosku swe najważniejsze akty prawne. Imię królewskie zostało wpisane w wyobrażenie pieczętne. W otoku średnim wokół orła zamieszczono napis: *wladislaus rex polonie* (Władysław król Polski). Władca wpisał się też jako pierwszy do uniwersyteckiej metryki: *A najpierw najjaśniejszy książę i pan pan Władysław z Bożej łaski Król Polski, fundator tego czcigodnego uniwersytetu i donator najpobożniejszy*. Samemu kolegium król nadał pieczęć z wyobrażeniem Matki Boskiej z Dzieciątkiem i herb Wielkiego Księstwa Litewskiego, traktowany również jako herb osobisty – Pogoń. Herb osobisty Jagiełły – podwójny krzyż – widnieje ponadto na najstarszej pieczęci Wydziału Sztuk Wyzwolonych. Kolegium miało bowiem pierwotnie służyć za mieszkanie dla jego mistrzów – dlatego nazywane było też *Collegium Artistarum* (od *artes liberales* – sztuki wyzwolone). Władysław Jagiełło w swym akcie fundacyjnym (który podzielił niestety losy dokumentu Kazimierza Wielkiego) zapisał mistrzom sztuk wyzwolonych sto grzywien z cła krakowskiego. Rok później rzekł się na rzecz uniwersytetu prawa nominacji (tzw. prawa patronatu) na wiele beneficjów pozostających w jego dyspozycji. Chodziło przede wszystkim o prałatury i kanonie w kolegiacie św. Floriana na Kleparzu, dawne kancelarie dzielnicowe (wielkopolską, łączycką i sieradzka), a potem beneficja w kościele św. Anny. Zapis Jagiełłowy dawał uniwersytetowi dochody z kilku wsi, a także dziesięciny z siedemdziesięciu innych miejscowości oraz czynsze z domów i placów na Kleparzu. Na dobrach ziemskich z ponad trzydziestu wsi oparte były dochody kancelarii dzielnicowych. Z sutych apanaży przywiązanych do tych świątyń żyli przez kolejne stulecia profesorowie teologii, którzy z czasem wyparli z budynku „artystów”, przekształcając je w kolegium teologów. Z pierwotnej kategorii mieszkańców zostało się tylko sześciu filozofów („artystów”) studiujących teologię, którzy utrzymywali się ze wspomnianego już cła. Nazywali się dlatego dumnie „profesorami królewskimi”. Z daru króla Władysława pochodzi również najstarsze berło rektorskie (zwane niewłaściwie berłem królowej Jadwigi). Król starał się też o papieskie przywileje na korzyść uniwersytetu (m.in. papieża pizańskiego Jana XXIII i papieża Marcina V), wielokrotnie też sam potwierdzał nadania osób prywatnych, chroniąc je przed ewentualnymi pretensjami ze strony krewnych i spadkobierców. Władca ten posyłał profesorom do kolegium upolowaną przez siebie zwierzynę i troszczył się o inne ich potrzeby. W liście do papieża Marcina V z 1422 roku pisał, że traktuje uniwersytet jak

własną córkę, przeżywa radośnie jego chwałę, boleje nad jego trudnościami, a jego obrazę traktuje jako obrazę majestatu. W uniwersyteckiej księdze wpisów (tzw. metryce) informującej w 1434 roku o zgonie tego monarchy zapisano, iż był to: *pierwotny fundator, donator i szczególnie dobrodziej uniwersytetu naszego krakowskiego* i uniwersytet ma się za niego modlić bezustannie.

Uniwersytet nie zapominał także o pierwszej żonie władcy, Jadwidze Andegaweńskiej, którą uważał za współfundatorkę i – na długo przed oficjalnym werdyktem Kościoła – za swoją świętą patronkę. Z pomocą uczelni śpieszyły także trzy kolejne małżonki monarsze: Anna Cylejska, Elżbieta Granowska, Zofia Holszańska. Herb hrabiów Cylii widnieje na wspomnianym wyżej berle rektorskim. Królowa Zofia, matka synów Jagiełły – Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka – wpisała się do metryki uniwersyteckiej, aby mieć udział w modlitwach i dobrodziejstwach uczelni, która sławiła ją jako szczególną dobrodziejkę (*benefactrix singularissima*).

W gmachu Collegium Maius znajduje się kilka wyobrażeń fundatorów i odnowicieli uniwersytetu. W dawnej bibliotece (*librarii*) wisi wielkie płótno z wyobrażeniem Ukrzyżowania, zamówione pod koniec XVI wieku przez profesorów dla ozdoby lektorium teologicznego (dzisiejsza aula). Przedstawia Jadwigę i Jagiełłę klęczących pod krzyżem. W dalszej części tegoż pomieszczenia wiszą portrety Jadwigi i Jagiełły wykonane przez malarza Silvestro Bianchiego specjalnie dla biblioteki. Aulę dekorują m. in. dwa portrety, namalowane w 1677 roku przez malarza królewskiego Jana Trycjusza, również przedstawiające Władysława Jagiełłę i Jadwigę. Królowej artysta nadał rysy Marii Ludwiki Gonzagi, małżonki króla Jana Kazimierza. Muzeum UJ posiada także portret króla Władysława autorstwa Leopolda Loefflera, zamówiony przez Towarzystwo Sztuk Pięknych w Wiedniu w 1864 roku.

W pamięci społeczności uniwersyteckiej jako dobrodzieje zapisali się też inni członkowie litewskiej dynastii Giedyminowiczów, wraz z ostatnimi polskimi Piastami zmieszani już w jedną rodzinę. Pozostawiła w niej swój ślad ulubiona siostra Jagiełły, księżna mazowiecka Aleksandra, matka księcia Aleksandra, studenta, a następnie rektora uniwersytetu w roku 1422. W 1401 roku rektorem został Jan Wajdut, książę drohiczyński i kustosz kapituły krakowskiej, wnuk wielkiego księcia litewskiego, Kiejstuta. Jego hojność przyczyniła się do odnowienia uczelni. W Niedzielę Palmową 1460 roku Aleksandra, księżniczka ruska „z rodu książąt litewskich” (prawdopodobnie córka księcia Olelka Włodzimierzowica, litewskiego namiestnika księstwa

kijowskiego), ofiarowała profesorom złoty łańcuch o wartości trzydziestu sześciu florenów, pod warunkiem że nie wolno go zbyt łatwo oddawać z kolegium. Dar ten, pochodzący z okresu wędrówek ludów, z VI wieku, do dziś przechowywany jest w skarbcu kolegium, zgodnie z jej wolą. Uniwersytetowi musiała zasłużyć się wcześniej, gdyż już w 1453 roku była wymieniana w modlitwach za dobrodziejów jako „panna Aleksandra z Rusi”. Być może w uniwersytecie studiował jej rodzony brat Aleksander. Wśród dobrodziejów uniwersytetu pojawiła się księżniczka Katarzyna, Piastówna mazowiecka, żona Michałuszki, syna wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza, która podarowała ornat z innymi dodatkami *pro decore Universitatis* (dla ozdoby Uniwersytetu). Wśród zasłużonych dla uniwersytetu została wymieniona w 1458 roku Anna, wdowa po księciu warszawskim Bolesławie, córka Iwana Olgimuntowicza, kniazia holszańskiego, czyli ciotka królowej Zofii Jagiełłowej.

O uniwersytecie pamiętali też kolejni władcy z dynastii Jagiellonów, choć nie dorównywali w hojności swemu protoplaście. W 1456 roku król Kazimierz Jagiellończyk potwierdził tylko prawa, wolności i przywileje uniwersytetu, przyrzekając ich przestrzeganie. Pomimo tego uniwersytet modlił się za tego władcę jako swego szczególnego opiekuna i dobrodzieja. Podobną rolę odgrywali jego liczni synowie. Królowi Janowi Olbrachtowi uczelnia zawdzięczała nadanie w 1498 roku kanonii katedralnej w Przemyślu, uposażonej na wsi Buszkowice. Jego matka a wdowa po Kazimierzu Jagiellończyku, Elżbieta Rakuszanka, przekazała uniwersytetowi różne sumy pieniężne, w tym jedną na doroczne nabożeństwo (tzw. anniwersarz) za duszę Jana Olbrachta, obchodzone przez wieki w dniu św. Władysława. Zapis czterdziestu florenów podarowanych na anniwersarz za duszę Kazimierza Jagiellończyka został wykorzystany na odbudowę Collegium Maius po pożarze w roku 1492. Król Aleksander zapraszał profesorów na uczyty razem z prałatami i dostojnikami królestwa, wyświadczył też uczelni wiele drobnych łask i przywilejów. W 1504 roku zwolnił od stacji uniwersytecką wieś Sidzinę koło Wieliczki. Na początku XVI wieku król Zygmunt Stary uposażył altarię św. Erazma w katedrze krakowskiej, przeznaczając ją dla uniwersytetu. W 1514 roku nadał Wydziałowi Sztuk Wyzwolonych opłaty mostowe w Przedborzu i Boszczyń. W 1535 roku przyznał profesorom nauczającym nieprzerwanie w uniwersytecie przez dwadzieścia lat przywilej dziedzicznego szlachectwa. Jego syn, Zygmunt August, nadał z kolei prawo patronatu trzech parafii – w Proszowicach, Przemykowie i Starym Korczynie (1550). Największym darem ostatniego Jagiellona było inkorporowanie

w 1559 roku do uniwersytetu prepozytury kolegiaty św. Floriana, jednak przywilej ten nie doczekał się realizacji za jego życia. W tym samym roku uniwersytet otrzymał drugą kanonię w Przemyślu, z uposażeniem na wsi Pikulice Dolne. Siostra Zygmunta Augusta, królowa Anna Jagiellonka, ostatnia z rodu, ofiarowała uniwersytetowi złoty kielich i kilka pięknie oprawionych i drogocennych ksiązek; bibliotece kolegium podarowała część cennej biblioteki po bracie; zapisała także znaczną sumę pieniężną z przeznaczeniem na Bursę Ubogich, dlatego odtąd zwano ją Bursą Jagiellońską

Nawet panujący krótko *Henricus Gallus*, czyli Henryk Walezy, pozostawił swój ślad w dziejach monarszego mecenatu. W 1574 roku zaaprobował dokonaną przez Zygmunta Augusta inkorporację prepozytury św. Floriana; dzięki jego środkom wstawiono do biblioteki kolegium szesnaście nowych szaf z zasuwami zamykanymi na klucz i kłódkę. Król Stefan Batory, mąż Anny Jagiellonki, aczkolwiek niezbyt przychylny dla uniwersytetu, w 1578 roku nadał mu ostatecznie przywilej obsadzania prepozytury św. Floriana, z tym wszakże zastrzeżeniem, aby beneficjum to było przyznawane nie według porządku starszeństwa, ale poprzez wybór osoby mającej osiągnięcia naukowe. Prepozytura przynosiła czterysta złotych zysku. Przywilej ten potwierdził w 1590 roku król Zygmunt III Waza. W ten sposób majątek starej i dobrze uposażonej kolegiaty św. Floriana stał się w całości własnością uniwersytetu, zwłaszcza mieszkających w Collegium Maius profesorów teologii.

Wazowie, czyli Jagiellonowie po kądzieli, różnie zapisali się w pamięci korporacji akademickiej. Najgorzej król Zygmunt III, ze względu na popieranie przeciw uniwersytetowi zakonu jezuitów, który na polu oświatowym stanowił jego wielką konkurencję – wielkiej konkurencji na polu oświatowym. Ale już Władysław IV poparł sprzeciw Uniwersytetu wobec jezuickich planów otwarcia uczelni filozoficzno-teologicznej w Krakowie, a podczas prac budowlanych przy gmachu Szkół Nowodworskich podarował uniwersytetowi 2500 złotych. Jego brat, król Jan Kazimierz, w 1661 roku przyznał profesorom obywatelstwo Krakowa, zwalniając ich od ciężarów finansowych, a to za wierność i aktywny opór w czasie najazdu szwedzkiego w 1655 roku. Potwierdził przy tym poprzednie nadania królewskie. Collegium Maius posiada talerze należące niegdyś do jego matki, Konstancji Austriaczki, drugiej żony króla Zygmunta III.

Jan III Sobieski, jedyny z królów polskich, który był wychowankiem uniwersytetu, w 1676 roku potwierdził mu przywilej na posiadanie drukarni

zakupionej po Jędrzeju Piotrkowczyku, a w 1681 roku wyznaczył pensję ociemniałemu profesorowi i historiografowi uniwersytetu, Stanisławowi Bieżanowskiemu. W auli Collegium Maius wisi portret monarchy w stroju polskim pędzla Jana Trycjusza. Po zwycięstwie wiedeńskim władca ten podarował uniwersytetowi kilka kobierców tureckich, w tym jeden szczególnie cenny, do dziś znajdujący się w posiadaniu Muzeum UJ. Znajduje się tam także stolik wykonany w Augsburgu ze srebrnymi plakietami z wyobrażeniami czterech pór roku, wiązany z osobą tego władcy.

Dynastia saska, Wettinowie, w niewielkim stopniu interesowała się losami dawnej fundacji jagiellońskiej. Z inicjatywy Augusta II uruchomione zostały katedry języka niemieckiego i francuskiego w oparciu o fundusz zapisany przez króla na probostwie w Wieliczce. W 1720 roku władca ten zabronił wydawania rozpraw matematycznych bez zgody i aprobaty rektora Ignacego Małachowskiego, noszącego tytuł matematyka królewskiego.

Dzięki przychylności ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, udało się w 1785 roku powiększyć uposażenie uniwersytetu o majątki klasztoru Bożogrobców w Miechowie, przyznane mu przez sejm już w 1768 roku. Sam król podarował uniwersytetowi w 1787 roku wieś Łobzów wraz z ogrodem, z dochodem rocznym 2688 złotych, *by młodzież ucząca się mogła wraz z nauczycielami przez doświadczenia wpajać w umysły te nauki, których prawidła w szkołach sobie przekładane miewa*. Na pamiątkę wizyty tego króla w uniwersytecie wmurowano w ścianę Collegium Maius tablicę z inskrypcją w języku łacińskim:

Dnia pierwszego lipca,
w którym
Stanisław August
król mądry
na okoliczność ustanowienia po raz pierwszy Instytucji obywatelskiej
powołanej dla dobra Rzeczypospolitej,
przez kolegium 12 mężów pomyślnie rządzonej i dla narodu po wieczne
czasy zbawiennej, potężny Ojciec Ojczyzny
w 22 roku swego panowania
z wielką łaskawością przychylił się do życzeń Głównej Szkoły Królestwa,
obejrzał zajęcia i budynki uniwersyteckie,

pozostawiając tu na wieki swe dostojne imię
współczesnym i późniejszym członkom Akademii.
Niech trwają świąteczne zabawy i niech noszą nazwę Augustales.

Mecenat kościelny

W dziejach uniwersytetu szczególne znaczenie miał mecenat biskupów krakowskich, będących z urzędu jego kanclerzami. Spośród nich należy wymienić choćby kilku ważniejszych. Ofiarność na rzecz uczelni zapoczątkował biskup Piotr Wysz, doktor prawa kanonicznego Uniwersytetu Padewskiego. To on starał się szczególnie o odnowienie uniwersytetu, wywierając nacisk na królową Jadwigę, a poprzez jej osobę na króla Władysława Jagiełłę. 26 lipca 1400 roku zainaugurował wykłady w odnowionym przez króla uniwersytecie. W 1401 roku zezwolił uczelni na obsadzenie dwóch kanonikatów w katedrze krakowskiej, kościołów rektoralnych św. Marii Magdaleny, św. Wojciecha i kościoła parafialnego Podwyższenia Krzyża Świętego w Luborzycy. Politykę tę kontynuowali jego następcy. Kardynał Zbigniew Oleśnicki (zm. 1455) ufundował Bursę Jerozolimską, wielki dom mieszkalny przeznaczony dla stu osób, nazywany niekiedy w dokumentach mianem kolegium (1453). Bursa nie przetrwała kataklizmu dziejowego, ale w Collegium Maius w kaplicy św. Jana z Kęt przechowywana jest jej tablica fundacyjna; kopię tablicy można oglądać wmurowaną w ścianę dziedzińca. Z daru tegoż biskupa uniwersytet otrzymał drugie berło, do dziś zachowane w muzeum uniwersyteckim. Biskup Tomasz Strzępiński (zm. 1460) pozostawił pięćdziesiąt grzywien czynszu rocznego ulokowanego na żupach wielickich i bocheńskich dla altarii Przemienienia Pańskiego w katedrze krakowskiej, jako uposażenie dwóch nowych katedr prawa kanonicznego. Z tego powodu był dla uniwersytetu *benefactor singularissimus*. Z kolei kardynał Fryderyk Jagiellończyk (zm. 1503), syn króla Kazimierza, jednocześnie arcybiskup gnieźnieński, tworzył lub reorganizował beneficja, będące źródłem utrzymania profesorów. On również podarował uczelni berło, szczęśliwie dochoowane do naszych czasów.

Biskup Jan Konarski (zm. 1525) przyznał uniwersytetowi przywilej dziedziczenia po pewnej liczbie duchownych w diecezji krakowskiej, ufundował też w katedrze na Wawelu dwie penitencjarie, przy czym jedna z nich przeznaczona była

dla teologa mieszkającego w Collegium Maius. Do ich obowiązków należało rozgrzeszanie z win, które mógł odpuścić tylko biskup oraz wygłaszanie kazań w katedrze. Biskup Piotr Tomicki (zm. 1535), wielki propagator humanizmu w Polsce, zapisał kolegiom – Większemu i Prawników – część swej bogatej biblioteki. Ufundował też katedrę *Instytucji Justyniańskich*, co umożliwiło w Krakowie prowadzenie stałych wykładów z prawa rzymskiego. Utrzymywał również na własny koszt wykładowców języka hebrajskiego i greckiego, a także absolwentów uniwersytetu kształcących się za granicą. Wydzwignął także z upadku katedrę gramatyki fundacji Tomasz z Lelowa, zwanego Nowkiem. Na dwa dni przed śmiercią podniósł kościół akademicki św. Anny do rangi kolegiaty. Biskup Piotr Gamrat (zm. 1545) troszczył się o byt materialny uniwersytetu i starał się o podniesienie dochodów profesorskich. Utrzymywał też na własny koszt znawcę prawa rzymskiego Piotra Roysiusa, znanego z fraszki Jana Kochanowskiego jako „doktor Hiszpan”.

Z biskupów doby baroku należy wymienić Piotra Tylickiego (zm. 1616), obrońcę uniwersytetu przed konkurencją jezuicką. Hierarcha ten czynił starania, by episkopat polski pamiętał o swych zobowiązaniach finansowych wobec uczelni, podjętych na synodzie piotrkowskim w 1577 roku. Ufundował katedrę retoryki, której posiadacze nazywani byli profesorami lub mówcami – Tylicjanami (*Orator Tilicianus*). Z daru biskupa Bernarda Maciejowskiego (zm. 1608) pochodzi trzecie berło uniwersyteckie, spiżowe popiersie Arystotelesa, a także srebrna tabliczka z przekładem japońskim dwóch wersetów psalmów, sporządzonym przez postów nawróconych na chrześcijaństwo książąt japońskich (1599; obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej). Biskup Jakub Zadzik (zm. 1642), kanclerz koronny, doradca króla Zygmunta III, przyczynił się do odnowienia Bursy Jerozolimskiej. Biskup Andrzej Olszowski (zm. 1677), jeden z wychowanków uniwersytetu, w 1671 roku przeznaczył na potrzeby biblioteki Collegium Maius dziesięć tysięcy złotych, które zostały ulokowane na dobrach Rudniki, dając dochód roczny w wysokości pięciuset złotych. Pieniądze przeznaczone były na zakup nowych książek i uposażenie dwóch profesorów, którzy mieli uporządkować zbiory biblioteczne. Portret biskupa jako dobrodzieja uniwersytetu umieszczono w galerii honorowej biblioteki kolegium (dziś w auli). Biskup Kazimierz Łubieński (zm. 1719) był jednym z fundatorów mauzoleum św. Jana z Kęt w kolegiacie św. Anny, przeznaczył też pieniądze na stypendia dla 12 synów ubogiej szlachty. Z kolei biskup Andrzej Załuski (zm. 1758) starał się zmodernizować uczelnię w duchu Oświecenia. Ufundował seminarium, które

podporządkował uniwersytetowi, a także drukarnię diecezjalną, którą następnie przejął uniwersytet. W 1758 roku inkorporował do uniwersytetu kościół św. Jakuba w Wiślicy wraz z parafią. Biskup Kajetan Sołtyk (zm. 1788) popierał interesy Uniwersytetu na sejmie 1768 r. w sprawie dotacji majątkiem wybranego opactwa i przeprowadził wizytację uczelni.

Wśród innych hierarchów Kościoła polskiego, którzy troszczyli się o rozwój Uniwersytetu, należy wspomnieć: biskupa wrocławskiego, potem arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego (zm. 1411); krakowskiego biskupa sufragana Jana Amicinus (zm. 1526) – fundatora altarii w kościele św. Anny; biskupa poznańskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Latańskiego (zm. 1540), biskupów płockich, Andrzeja Noskowskiego (zm. 1567) i Piotra Dunina Wolskiego (zm. 1590); biskupa warmińskiego i historyka, Macieja Kromera (zm. 1589); biskupa wrocławskiego, Hieronima Rozdrażewskiego (Rozrażewskiego, zm. 1600) oraz jego krewniaka i sufragana Jana Nowomiejskiego Rozdrażewskiego (zm. 1609); arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego (zm. 1603); arcybiskupa lwowskiego Jana Zamoyskiego (zm. 1614; ofiarował uniwersytetowi srebra ze skarbca sułtańskiego, które przywiózł z poselstwa do Stambułu); biskupa lacedemońskiego i sufragana płockiego, Stanisława Starczewskiego (zm. 1645).

Listę biskupów-dobrodziejów z epoki staropolskiej zamyka biskup płocki, a następnie prymas – Michał Poniatowski (zm. 1794), brat króla i przewodniczący Komisji Edukacji Narodowej. Był administratorem rozległych dóbr biskupstwa krakowskiego i w tej funkcji okazał wielką hojność dla uniwersytetu. Sfinansował wyposażenie Kolegium Fizycznego, zakup instrumentów oraz minerałów. Podarował też uniwersytetowi sześćdziesiąt tysięcy złotych polskich, czyli pensję jaką otrzymywał za administrowanie biskupstwem krakowskim. Popierał usilnie zabiegi o przyznanie uczelni dóbr opactwa miechowskiego. Biblioteczce Collegium Maius podarował księgozbiór po biskupie warmińskim Adamie Grabowskim.

Darowizny kleru kapitulnego zapoczątkował w 1406 roku Tomasz z Lelowa, zwany Nowkiem (zm. ok. 1420), kanonik sandomierski, podskarbi królewski i proboszcz kościoła św. Anny. Jego zapis zobowiązywał mistrza wykładającego gramatykę lub retorykę do obsługiwania w katedrze na Wawelu ołtarza pod wezwaniem św. Marii Egipcjanki i św. Aleksego. Kanonik wrocławski Mikołaj z Gliwic (zm. 1416), student uczelni kazimierzowskiej, pozostawił fundusz na wybudowanie domu dla ubogich studentów ze Śląska; w 1429 roku zapis ten powiększył Maciej

Hering opat kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu. W 1415 roku kanonik krakowski i kustosz kapituły św. Floriana, Mikołaj Niemierza z Krzelowa, pochodzący z możnego rodu Tęczyńskich, nadał uczelni altarię katedralną Wszystkich Świętych, zobowiązując jej posiadacza między innymi do głoszenia kazań w języku polskim w katedrze na Wawelu. W tym miejscu można też wspomnieć kapitułę gnieźnieńską (1427) i krakowską (patronat nad kościołem parafialnym w Zielonkach), które troszczyły się o byt materialny uczelni. Szczególnie zasłużony dla uniwersytetu był Jan Długosz, kanonik krakowski, w młodości student krakowskiej uczelni. Dzięki jego zapisom poszerzona została Bursa Ubogich, a także powstała nowa bursa dla studentów prawa kanonicznego przy ulicy Grodzkiej (*Bursa Longini*). Jej tablica fundacyjna przechowywana jest pod krużgankami dziedzińca Collegium Maius, ponieważ budynek zburzono w XIX wieku. Długosz kierował także budową Bursy Jerozolimskiej, a następnie odbudował ją po pożarze. Przeprowadził też kilka transakcji, dzięki którym uniwersytet nabył domy i place na zapleczu Kolegium Większego i Mniejszego. Do biblioteki kolegium podarował także swe dzieło – *Banderia Prutenorum*, zawierające barwne wyobrażenia zdobycznych sztandarów krzyżackich, ich opisy i informacje historyczne. Dziekan krakowski Stanisław Borek (zm. 1556) znany jest z bogatych zapisów na stypendia studenckie, zwane od jego nazwiska borkanami lub borkarnami.

Prócz kleru kapitulnego zasłużyli się uniwersytetowi zwykli proboszczowie. Wielu z nich zostało wpisanych wśród członków honorowych do metryki uniwersyteckiej. Wielu zasłużyło się poprzez zapisy celowe, jak choćby Mikołaj z Brzeźnicy, pleban w Stróżyskach, który ufundował w 1444 roku katedrę gramatyki lub Krystyn z Wodnik, pleban kościoła św. Szczepana w Krakowie, który darował swą własną bibliotekę. W XVI wieku na szczególne wspomnienie zasługuje Stanisław z Rzeczyca (zm. 1545), penitencjarz mniejszy języka słowiańskiego przy bazylice św. Piotra w Rzymie. Z kolei archidiakon krakowski Stanisław Krasieński ustanowił fundusz w wysokości trzystu złotych, jako wsparcie dla skarbników Collegium Maius (1589). Pozostawił też hojne legaty na Akademię *matkę w tym królestwie nauki i jego uczonych*, między innymi na stypendium dla dwunastu ubogich synów szlacheckich. Kanonik gnieźnieński i fromborski Stanisław Makowiecki zapisał w 1590 roku sześćset złotych dla Kolegium Większego. Wychowanek uniwersytetu Gabriel Prewancjusz-Władysławski (zm. 1631), prepozyt warszawski i wychowawca dzieci króla Zygmunta III Wazy, przeznaczył na modernizację uniwersytetu pięćdziesiąt

tysięcy złotych. Z fundacji tej uposażonych zostało siedem katedr w Kolegium Nowodworskiego i uruchomiono stypendia dla sześciu ubogich studentów z Chełmży. Ufundowana została także katedra historii i chronologii (1630).

W ofiarności na rzecz uniwersytetu miały też udział zakony, zwłaszcza cystersi i benedyktyni. Począwszy od 1429 roku opat klasztoru Cystersów w Mogile był z urzędu konserwatorem, czyli strażnikiem praw i przywilejów uniwersytetu. Opaci mogilscy na przemian z uniwersytetem obsadzali stanowisko proboszcza kościoła św. Anny. Kościół ten, przekształcony w 1535 roku w kolegiatę, stał się w całości własnością uczelni. Swój wkład w powiększanie beneficjów uniwersyteckich wnieśli też opaci tynieccy. W 1456 roku opat Maciej Skawinka oddał uniwersytetowi kościół św. Mikołaja za murami Krakowa wraz dochodami i prawem nominacji na stanowisko proboszcza. W 1467 roku parafia ta wraz z uposażeniem stała się ostatecznie własnością uniwersytecką. W XVI wieku, dzięki opatowi Janowi Łowczowskiemu, uniwersytet otrzymał kanonię w nieistniejącym dziś kościele św. Jerzego na Wawelu, z należącą do niego prebendą w Bronowicach i połową wsi Rząska. Dochody z tego tytułu mieli pobierać: samo Kolegium Większe oraz magister przez nie wyznaczony. Donację potwierdził Zygmunt August w 1562 roku. Bronowice dostarczały mieszkającym w kolegium profesorom gotówki, materiału i robocizny. Dochody przynosiła też karczma bronowicka, której właściciel od 1604 roku miał obowiązek przywożenia i odwożenia profesorów. W 1592 roku Jan Ponętowski, opat norbertanów w Hradisku pod Ołomuńcem, zapisał uniwersytetowi rękopisy, inkunabuły, druki (w tym *Todtentanz* z czterdziestoma rycinami Holbeina), ryciny, pastorał i infułę opacką – jedną z najstarszych w Polsce, przechowywaną do dziś w Muzeum UJ.

Kościół polski zabiegał o ofiarność na rzecz uniwersytetu, między innymi poprzez uchwały synodalne (na przykład w latach 1523, 1527, 1539, 1542, 1577). Na synodzie piotrkowskim w 1542 roku podjęto decyzję o sprowadzeniu do Krakowa trzech profesorów, w tym jednego specjalisty w zakresie prawa rzymskiego, a koszty z tym związane miało pokryć pięciu biskupów mających najbogatsze beneficja.

Mecenat szlachecki

W długim szeregu świątlejszych jednostek spomiędzy rycerstwa i szlachty pojawia się najpierw można rodzina Szafranców (1402). Jan i Piotr Szafrancowie podarowali uniwersytetowi w latach 1401–1420 część wsi Trątnowice oraz wsie Podstolice i Bogucice. Ofiarowali też dziewięćdziesiąt jeden grzywien na zakup domu dla Kolegium Większego. Jadwiga z rodu Melsztyńskich, wdowa po wojewodzie sandomierskim Ottonie z Pilczy, chrzestna matka (a potem teściowa) Władysława Jagiełły, musiała złożyć cenny dar dla uniwersytetu, skoro w pochodzących z 1409 roku modlitwach została wymieniona jako *benefactrix* (dobrodziejka). Z kolei Beata z Bożegodarzu (zm. 1424), wdowa po marszałku Królestwa Polskiego Dymitrze z Goraja, ofiarowała w 1415 roku Kolegium Królewskiemu część dochodów ze wsi Boszczyń pod Skalbmierzem, w celu zaopatrzenia w żywność jego członków. Katarzyna Mężykowa, żona Jana dziedzica Dąbrowy, ustanowiła fundację dla wykładowcy sztuk wyzwolonych, który nauczał ubogich studentów pisania listów i dokumentów. Jakub z Boturzynu, podsędek krakowski, w 1425 roku przekazał uniwersytetowi prawo mianowania proboszcza w Igołomi. W sierpniu 1445 roku, za staraniem Heleny, żony Michała Kieżgajły, starosty żmudzkiego i kasztelana wileńskiego, wpisało się na uniwersytet, co oznaczało złożenie mu darów, siedem osób z możnych rodów litewskich, by mieć udział w modlitwach wspólnoty akademickiej.

Uniwersytet wymieniał ponadto w swych modlitwach: Jana z Czyżowa, kasztelana krakowskiego (zm. 1459), namiestnika w Małopolsce i na Rusi w czasie panowania Władysława Warneńczyka, oraz Jana Tęczyńskiego, wojewodę krakowskiego (zm. 1470). Wspominana tam jako „pani Krakowska” Katarzyna, córka Spytka z Melsztyna, wdowa po księciu mazowieckim Januszu, a następnie po Mikołaju Białusze z Michałowa i Kurozwięk, kasztelanie krakowskim, zapisała Kolegium Mniejszemu w 1452 roku dwanaście grzywien wieczystego czynszu od kapitału dwustu siedemdziesięciu grzywien na fundację dodatkowej katedry na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. Darowali uniwersytetowi: starosta przemyski Mikołaj Koniecpolski w 1459 roku – pięćset dukatów; kasztelan wojnicki Rafał Tarnowski z Jarosławia – trzysta złotych; Hincza z Rogowa (zm. 1473), podskarbi Królestwa Polskiego i kasztelan sandomierski, w 1471 roku – dwieście florenów; Mikołaj z Kurozwięk – roczny czynsz dwanaście grzywien od kapitału stu czterdziestu dwu

grzywien, zabezpieczonego na wsi Łuczanowice; Dzierśław z Rytwian (zm. 1478), kasztelan krakowski, oraz jego brat, Jan z Rytwian (zm. 1478/1479), marszałek Królestwa Polskiego i wojewoda krakowski – prawo patronatu altarii św. Innocentego w kościele Najświętszej Marii Panny w Sandomierzu, która przynosiła czterdzieści grzywien czynszu rocznie; Hieronim Mielecki, starosta sandomierski – prawo mianowania prepozytury w kolegiacie Wszystkich Świętych w Krakowie. Na skutek tego ostatniego daru uniwersytet wszedł w posiadanie całej tej kolegiaty. Wśród szlacheckich mecenasów można jeszcze wspomnieć Adama Strzałkę (zm. 1634), który w 1631 roku ufundował katedrę geometrii praktycznej i geodezji.

W XVII wieku tradycja mecenatu szlacheckiego znalazła najpiękniejszy wyraz w donacjach Bartłomieja Nowodworskiego (zm. 1625), syna chorążego pomorskiego i kawalera maltańskiego, zasłużonego w walkach z Tatarami i Moskwą. W 1617 roku ofiarował uniwersytetowi osiem tysięcy złotych, na uposażenie trzech profesorów „prywatnych”, przygotowujących do studiów uniwersyteckich (wyrosła z tego uniwersytecka szkoła średnia; tzw. Szkoły Nowodworskie). Ufundował też stypendium dla trzech synów szlacheckich i jednego mieszczańskiego studiujących w uniwersytecie, pochodzących z powiatu tucholskiego, w którym Nowodworski się urodził. W 1619 roku ustanowił drugą fundację, w wysokości siedmiu tysięcy złotych. Pochodzący od tej sumy kapitał czterystu dwudziestu złotych miał iść na uposażenie rektora szkoły w Tucholi oraz zasilać stały fundusz wydawniczy książek naukowych autorstwa profesorów krakowskich. Książki te miały być wydawane *na papierze cudnym, dobrze czarnym inkaustem i nie starymi formami*. Zapisał też dwa tysiące złotych dla dominikanów warszawskich, zakonu, który nazywał *przezacnej Akademii Krakowskiej przyjaciółką*, na dwie msze tygodniowo za rycerzy polskich i maltańskich. Po śmierci Nowodworskiego Uniwersytet uczcił go tablicą nagrobną i urządził mu mauzoleum w kościele św. Anny. Poświęcono mu także zbiorową publikację i portrety, z których jeden znajduje się do dziś w zbiorach Collegium Maius.

Mecenat mieszczański

Ważną rolę odgrywał mecenat mieszczański. Z czasem stawał się on coraz bardziej znaczący, gdyż wykształcenie uniwersyteckie umożliwiało synom mieszczańskim awans społeczny. Zjawisko to zapoczątkował Jan, syn Stobnera (zm. ok. 1405), mieszczanin krakowski i bakałarz Uniwersytetu Praskiego. Z jego zapisu ufundowana została katedra matematyki i astronomii. Można wspomnieć też o darze neofitki Sary z Krakowa, wdowy po Smerlinie, w postaci dwóch domów przy ulicy św. Anny (1412), które następnie weszły w skład kompleksu Collegium Maius. W jej ślady poszła Dorota Jegerdorff, wdowa po Macieju obywatelu krakowskim, która wraz z bratankiem, Janem Scheflerem, ufundowała katedrę połączoną z dochodami ołtarza św. Pawła w kościele Wszystkich Świętych (1433). Naśladowali ich inni mieszkańcy Krakowa: Paweł i Jakub z Piotrkowa (1443), Jan Morsztyn. Andrzej Rudowski (1502), Piotr Salomon, Marek Barbitonsor. Barbara, wdowa po szewcu Macieju z Opatowa (1517), podarowała obu kolegom uniwersyteckim – Większemu i Mniejszemu – prawo patronatu do ołtarza św. Agnieszki w kościele Mariackim i ołtarza Świętych Apostołów w kościele św. Szczepana. Piotr Danielis i Małgorzata z Szylingów ofiarowali wieś Królową Wolę koło Łobzowa i sto pięćdziesiąt złotych na niej, w celu wzbogacenia uposażenia katedry gramatyki (1517). Anna Zwierzowa zapisała w testamencie sto złotych. Zofia, wdowa po karczmarzu krakowskim Stanisławie Gołym, także była ofiarodawczynią, bo uczelnia włączyła ją do metryki (1580/1581) jako zasłużoną. Jan Zemełka, rajca kaliski, uposażył w 1602 roku katedry anatomii i botaniki lekarskiej. Mieszczanie, podobnie jak duchowni i profesorowie, fundowali stypendia dla studentów, zwłaszcza pochodzących z ich rodzinnych miejscowości.

Mecenat profesorski

Wśród donatorów wielką grupę stanowili profesorowie. Uczelnia otrzymała od nich połowę wszystkich sum kapitałowych, nie wspominając innych darów. Niemal każdy wykładowca z epoki staropolskiej zapisał coś dla uczelni. Warto przy tym dodać, że znakomita większość tych profesorów była stanu duchownego. Był to często dorobek całego ich życia. Do znaczniejszych z XV i XVI stulecia znaleźli się: Jan, syn Isnera, Wawrzyniec z Raciborza, Jakub z Zaborowa, Mikołaj z Brzeźnicy, Marcin Król

z Żurawicy, Jan Elgot, Andrzej z Kobylina, Jan z Dąbrówki, Marcin Bylica z Olkusza, Stanisław z Kobylina, Mikołaj ze Stawu, Jakub z Szadka, Paweł z Zalesia, Maciej z Kobylina, Wojciech z Szamotuł, Maciej z Miechowa, Tomasz Obiedziński, Stanisław Biel, Marcin Łysy z Krakowa, Adam z Bochyń, Andrzej Góra, Benedykt z Koźmina, Stanisław Szyszka z Górki i wielu innych. Z XVII wieku można wymienić Sebastiana Petrycego z Pilzna, Andrzeja Schoneusa, Jana Brożka, Marcina Radymińskiego, Wawrzyńca Starnigela, Macieja Sisiniusza, Mikołaja Śmieszkowica ze Lwowa. Z XVIII wieku zasługuje na wzmiankę Jan Józef Pałaszowski.

Ofiarność profesorów skupiała się wokół fundacji burs. Pierwszą z nich, zwaną Bursą Ubogich, przeznaczoną dla Litwinów i Rusinów, ufundował w 1409 roku Jan, syn Isnera, organizator studiów teologicznych w Krakowie. Bursa nie przetrwała do czasów współczesnych, zburzono ją w 1832 roku. Jej dawny renesansowy portal został odtworzony w gmachu Collegium Maius od strony ulicy św. Anny. Bursę dla studentów niemieckich zorganizował w 1487 roku Jan z Głogowa. W 1638 roku dziekan kapituły zamojskiej, Wawrzyniec Starnigiel, zapisał uniwersytetowi kilka tysięcy złotych, za które zakupiono kamienicę przy ulicy Gołębiej – w latach 1641–1643 powstała w niej nowa bursa dla dwudziestu studentów. W 1641 roku, z zapisu Macieja Sisiniusza, zaistniała obok Bursy Jerozolimskiej kolejna bursa dla dwunastu kandydatów do stanu duchownego. W 1646 roku profesor Wawrzyniec Śmieszkowic ufundował bursę dla studentów pochodzących z jego rodzinnych stron, przy czym trzecia część jej użytkowników miała być stanu szlacheckiego. W połowie XVIII wieku Kazimierz Stanisław Pałaszowski podjął próbę utworzenia przy uniwersytecie Collegium Nobilium, dla zachęcenia szlachty do studiów w Krakowie. W tym celu kupił dwie kamienice – Pryamowską i Arnałowską, usytuowane naprzeciw Kolegium Większego, przekazując je uniwersytetowi. Wprawdzie fundacja nie została zrealizowana, jednak na tym miejscu, w czasach Komisji Edukacji Narodowej, wzniesiono budynek Kolegium Fizycznego (dziś Kołłątaja).

Innym rodzajem mecenatu było fundowanie katedr. Profesor prawa kanonicznego Jakub z Zaborowa ufundował w 1448 roku kolejną katedrę gramatyki. Dzięki Marcinowi Królowi z Żurawicy około połowy XV wieku powstała katedra astronomii. Maciej z Miechowa zostawił środki na uruchomienie drugiej katedry medycyny (1505) i katedry astrologii (1522). W 1583 roku Piotr z Poznania ufundował kolejną katedrę medycyny, a Andrzej Schoneus w 1612 roku – katedrę języka

greckiego. W 1621 roku z zapisu Sebastiana Petrycego zainauguował działalność historiograf uniwersytecki.

Profesorowie hojnie dotowali roboty budowlane w gmachach Uniwersytetu. Szczególnie wiele zapisów pieniężnych poczyniono w związku z budową nowej biblioteki kolegium w latach 1515–1540. Rozpoczęcie budowy *Librarii* w 1515 roku umożliwiły pieniądze pochodzące od Tomasza Obiedzińskiego. Jego dar, trzydzieści trzy grzywny, był zresztą rekompensatą za wieloletnią absencję w obowiązkach uniwersyteckich. Wiele mu to nie pomogło, bo z uczelni został usunięty, nagrodzono jednak jego hojność w ten sposób, że nowe pomieszczenie biblioteczne nazywane było salą Obiedzińskiego. Rektor Maciej z Miechowa, który wyrzucił tego niesolidnego profesora, podarował na dokończenie biblioteki sto złotych (1522) i zostawił środki na kupno zegara, który miał także pokazywać ruchy planet. Na sfinalizowanie budowy biblioteki, a szczególnie na wzniesienie sklepienia, zapisał też pieniądze Grzegorz ze Stawiszyna (zm. 1540). Inne zapisy wiązały się z rozbudową i remontami kolegium. Doradca królów polskich i humanista pochodzenia włoskiego, Kallimach (Filip Buonaccorsi), choć nie wykładał na krakowskiej uczelni, jednak wpisał się do jej metryki w 1472 roku. Z pozostawionych przez niego stu florenów został odbudowany krużganek przy skrzydle północnym od strony kościoła św. Anny, który zawalił się w latach dziewięćdziesiątych XV wieku. Około roku 1520 za pieniądze pochodzące z legatu testamentowego Andrzeja z Góry pomalowano i ozdobiono złożonymi rozetami strop kasetonowy nad lektorium teologów (dziś aula).

Poważne kwoty gotówkowe zapisywane były również na powiększenie uposażenia profesorów, co na ogół wiązało się z tworzeniem altarii w różnego rodzaju kościołach (na przykład Andrzej z Kobyлина, Jan z Dąbrówki). Pomniejsze sumy ofiarowywano na posiłki i napoje dla mieszkańców kolegiów oraz na wyposażenie kaplicy w Collegium Maius. Inną formą mecenatu profesorskiego były bardzo liczne zapisy stypendialne dla studentów, nazywane borkanami lub borkarnami.

Większość profesorów zapisywała Uniwersytetowi swe księgozbiory. Nie sposób przywołać tu imion ich wszystkich. Biblioteki kolegiów i burs zasilili swymi księgami m. in.: Jan Isner, Jan Dąbrówka, Tomasz Strzępiński, Jakub z Szadka, Piotr z Ząbrca, Jan Sommerfeld, Marcin Łysy z Krakowa, Łukasz Noskowski, Grzegorz ze Stawiszyna, Marcin Glicjusz z Pilzna, Jan Fox, Adam z Opatowa, Jakub Witeliusz, Jan Brożek, Joachim Speronowic, Szymon Stanisław Makowski. Z kolei Bartłomiej

z Lipnicy ufundował w 1538 roku stanowisko stałego kustosza biblioteki, mistrza artium, bakałarza teologii lub prawa, łącząc tę funkcję ze stanowiskiem altarysty w kościele Mariackim. W 1559 roku z zapisu Benedykta z Koźmina powstał fundusz na zakup i oprawę książek w języku greckim, hebrajskim i łacińskim. Większość profesorów zapisywała swe księgozbiory uniwersytetowi.

Profesorowie ofiarowali też cenne przedmioty (naczynia, klejnoty, monety i medale, portrety), a także instrumenty naukowe. Z daru Marcina Bylicy z Olkusza (zm. 1493) pochodzi zestaw trzech instrumentów astronomicznych – globus nieba, astrolabium i torquetum wykonane w Budzie u Hansa Dorna. Z kolei darem Jana Brożka (zm. 1652) jest mechaniczna sfera armilarna (tzw. Złoty Globus Jagielloński) z połowy XVI wieku, z zaznaczonym nowym kontynentem amerykańskim, a także astrolabium arabskie z Kordoby (1054) i zegar słoneczny typu norymberskiego (1584). Brożek podarował również portret Mikołaja Kopernika i jego ojca, które prawdopodobnie przywiózł z Warmii, po wyprawie usiłującej odnaleźć jakieś pamiątki po wybitnym astronomie, a jednocześnie studencie uniwersytetu. Cenne instrumenty astronomiczne zapisał kolegium krajan Jana Brożka, Paweł Herka z Kurzelowa (zm. 1648). Po profesorze Kasprze Ciekankowskim (, zm. 1698) uniwersytet otrzymał mosiężny cyrkiel proporcjonalny. W zbiorach muzeum znajduje się też wiele globusów i innych instrumentów używanych w dawnych wiekach. Czasami dary profesorskie były dość oryginalne – Marcin Fox (zm. 1588) ofiarował kolegium szkielet ludzki.

W okresie reformy Komisji Edukacji Narodowej dzięki darowiznom profesorskim (m.in. Kazimierza Stęplowskiego) założony został w 1783 roku ogród botaniczny na potrzeby wykładu historii naturalnej. W latach 1787–1790 powstało tam też obserwatorium astronomiczne. Oprócz instrumentów zakupionych otrzymało ono z rozporządzenia Komisji instrumenty po zlikwidowanym kolegium jezuickim w Poznaniu.

Zarządzanie darowiznami

Darowizny miały w epoce staropolskiej dwie zasadnicze formy: uposażenie w ziemi i kapitały. Ponadto zdarzały się zapisy przedmiotowe, ale nie miały one już tak istotnej roli. Uniwersytet dokładał wielu starań, aby dary te, bez względu na ich

formę, procentowały i -zgodnie z intencjami darczyńców – przynosiły stały pożytek uczelni poprzez ich racjonalne wykorzystanie.

W epoce założycielskiej istotną rolę odegrały beneficja, gdyż gwarantowały uniwersytetowi podstawy ekonomiczne. Nazywano je prebendami, czyli dochodami przysługującymi za wypełnianie obowiązków kościelnych. Do najbogatszych należały kanonie i probostwa. Wyznaczeni zgodnie z wolą fundatora lub uniwersytetu profesorowie otrzymywali je dożywotnio i korzystali z ich dochodów, sprawując osobiście albo przez zastępców związane z nimi obowiązki duszpasterskie lub modlitewne. Część beneficjów zobowiązywała do odprawiania mszy i głoszenia kazań. Niektóre z nich związane były z ołtarzami – nazywano je altariami. Do najbogatszych należały kanonie i probostwa. Istniały też beneficja związane z kościołami rektoralnymi, nie mającymi statusu osobnych parafii. Uposażeniem beneficjów były dobra ziemskie, budynki, lokaty kapitałowe na nieruchomościach przynoszące roczny czynsz, opłaty za posługi duszpasterskie, oraz stałe podatki przysługujące Kościołowi: dziesięciny, meszne, stołowe, kolędy, klerykaty. Dochody z beneficjów prawie pięciokrotnie przewyższały wartością darowizny oparte na majątkach świeckich. Rozwiązanie to było naturalne w czasach, gdy uniwersytet stanowił społeczność uczonych kleryków, a Kościół pełnił nad nim kontrolę.

Zapisy kapitałowe, mające na celu polepszenie bytu profesorów i studentów, uzupełniały dochody stałe płynące z beneficjów. Uniwersyteckie fundacje kapitałowe ulokowane były na zasadzie tzw. odkupu (wyderkaf). Polegało to na zakupie za określoną sumę czynszu (dochodu) płaconego z określonej nieruchomości (dóbr ziemskich, gruntów miejskich, kamienic, jatek, kramów, synagog). Właściciel lokaty nie mógł zażądać zwrotu zainwestowanej kwoty, natomiast posiadacz nieruchomości mógł ją zwrócić i uwolnić swoje dobra od obowiązku wypłaty czynszu. W większości wypadków sami donatorzy lub wykonawcy testamentów obmyślali sposób ulokowania zapisywanych kapitałów, czasami czynił to uniwersytet. W latach 1400–1802 powstało 1350 kapitałów fundacyjnych zabezpieczonych na 1175 majątkach wyderkafowych, w których skład wchodziło ponad dwa tysiące nieruchomości z prawie tysiąca miejscowości położonych w przeszło dziesięciu województwach.

Pamięć

Zapisy na rzecz uniwersytetu w epoce staropolskiej były traktowane jako dzieła pobożne. Zapewniały dobrodziejom stałe wstawiennictwo społeczności akademickiej, realizowane poprzez modlitwy i msze w ich intencji. Modlitwa była w tej epoce najbardziej pożądaną formą wdzięczności, nie skąpano jednak i bardziej ziemskich oznak czci, a przywołana na wstępie tablica profesora Radymińskiego była tego najlepszym dowodem. Oprócz tego donatorów upamiętniano poprzez portrety, wpisy w metryce, dedykacje dzieł, panegiryki, współcześnie też – wystawy. Te formy upamiętnienia dobrodziejów uwieczniały imiona darczyńców, zapraszały kolejnych do naśladownictwa. Dziś są świadectwem historii nie tylko uniwersytetu, ale i społeczeństwa w którym istniał i działał.

Wojny, pożary, zmiany ustrojów i planowań, ludzkie zaniedbania i kryzysy ekonomiczne sprawiały, że tracono grunta, budynki i kapitały. Po wielu darach z epoki staropolskiej nie dochowały się do XX wieku posiadłości, kapitały i prebendy. Pozostała część materialnej spuścizny: niektóre budynki, księgozbiory i instrumenty naukowe. To, co ocalało, ma podwójną wartość: wymierną materialną oraz nieocenioną – dziedzictwa kulturowego.